Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK
21. SIERPNIA 1922.
NR. 188. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3341) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055)

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ 65
Nekrologi	„ 45
Komunikaty	„ 80
Na 1. stronie	„ 120

Blok wrogów Polski.

Dekret, rozpisujący wybory, otwiera okres oficyalnej kampanii wyborczej, bo nieoficyalną już oddawna prowadzą stronnictwa lewicowe, których cała działalność sejmowa była obliczona na skaptowanie wyborców. Rzecz jednak znamienna, że po rozpisaniu wyborów pierwszem konkretnem posunięciem w akcyi przedwyborczej było ostateczne utworzenie bloku mniejszości narodowych, o czem doniósł tryumfalnie krakowski syonistyczny „Nowy Dziennik". Miał zresztą czem pochwalić się, bo blok ów jest dziełem żydów. Ma on połączyć zarówno przy akcyi wyborczej, jak i w przyszłym Sejmie, wszystkie obce narodowości w państwie, a więc Niemców, Ukraińców, Białorusinów, no i naturalnie żydów, którym, jako twórcom bloku, przypadnie rola kierująca. Pracowali oni w tym kierunku już oddawna i nie kryli się wcale z tą robotą. Zdawali sobie również sprawę z roli, jaką odgrywają. Jeszcze przed utworzeniem bloku pos. Rosenblatt z całą otwartością pisał w „Lodzer Tageblatt":

„Blok będzie posiadał wielkie znaczenie, ponieważ zawsze swemi głosami przeważać będzie szalę na tę lub ową stronę. Zwyczajnie mówiąc, znaczy to, że we wszystkich ważnych sprawach będzie się musiało zwracać do tej grupy i dokładnie się informować o jej woli i zamiarach, a grupa ta w takich okolicznościach będzie mogła stawiać żądania i dawać swe głosy temu, co najbardziej spełni jej żądania. Można uważać taki stan rzeczy za nieetyczny, cyniczny, ale jednak tak jest".

Nie wątpimy, że do tego „cynicznego", jak sam przyznaje pos. Rosenblatt, spisku nie wszystkie przystąpią grupy i partye obcych narodowości. Ale zato te, które zgromadzą się w bloku, zaznaczą jawnie swe antypolskie stanowisko. Bo cóż może zgrupować razem różne narodowości, mające [illegible] interesy i cele? Kitem, który je połączy — to wspólny cel walki z narodem i państwem polskiem, to generalny szturm dla osaczenia żywiołu polskiego i pozbawienia go należnej mu w państwie roli. Będzie to więc właściwie blok wrogów Polski. Ale nie na tem kończy się jego znaczenie w przyszłem ustosunkowaniu sił w Sejmie.

Wiemy z ostatniego przesilenia, jak zgodnie żydzi i Niemcy współdziałali z socyalistyczną i socyalizującą lewicą. I w nowym Sejmie blok mniejszości narodowych będzie podporą dla lewicy i odwrotnie. Może nawet tak się złożyć, że utworzy on wraz z lewicą nieznaczną wprawdzie, ale większość. Przewiduje to sam p. Witos, który w rozmowie ze współpracownikiem „Dziennika Pozn." powiedział:

„Walka będzie ostra, a sprawa może wypaść tak, że lewica z przedstawicielami obcych narodowości w przyszłym Sejmie osiągnie większość. Trzeba przytem pamiętać, że przybędą tu jeszcze Rusini, no i socyaliści wzmocnią się przez Górny Śląsk".

W ten sposób może wytworzyć się sytuacya wprost potworna. Będą rządzić w Polsce obce narodowości, dla których powstanie państwa polskiego było „nieszczęściem", do spółki z komunistami, socyalistami i radykalną lewicą. Będą rządzić albo żywioły wręcz wrogie Polsce, albo zacietrzewieni sekciarze, którym chodzi nie o utrwalenie państwa polskiego, lecz o utrwalenie w tem państwie, lub na jego gruzach swych partyi i partyjnych utopii.

Na co liczą organizatorzy bloku mniejszości narodowych i jak oceniają żydzi i Niemcy swój sojusz z lewicą, określa to dobitnie syonistyczny „Najes Hajnt". Pisząc o rezultatach minionego kryzysu rządowego, dziennik ten stwierdza, iż przez sojusz lewicy z Niemcami i żydami „uległy zburzeniu podstawy, na których dotychczas opierało się „nieograniczone samowładztwo narodowości polskiej w Polsce".

A więc chodzi o to, aby naród polski nie był gospodarzem na swej ziemi! Do tego właśnie będzie dążył blok mniejszości narodowych. To niebezpieczeństwo powinniśmy uświadomić sobie, wstępując w okres kampanii wyborczej. Wszystkie żywioły, którym drogi jest byt państwa polskiego, muszą solidarnie stanąć do walki i swemi głosami udaremnić planowany spisek przeciw narodowi polskiemu i Polsce. Każdy musi zrozumieć, że oddając głos na kandydatów partyi skrajnych, głosuje na sojuszników bloku wrogów państwa polskiego. Chodzi tu o rzecz ważną. Bo nie jest bynajmniej przesadą, co powiedział Paderewski w swem pożegnalnem przemówieniu w Ameryce, że od przyszłych wyborów zależy los Polski.

S. Ch.

Okupacya Zagłębia Ruhry postanowiona.

Berlin. (A. W.) Z Paryża donoszą, jakoby rząd francuski przygotowywał w przyspieszonem tempie wojska, przeznaczone na **okupacyę Zagłębia Ruhry.** Według pogłosek, okupacya **ma być przeprowadzona w przeciągu 48 godzin,** zwłaszcza że rząd francuski ma do dyspozycyi dostateczną ilość wojska i nie zajdzie potrzeba powoływania roczników rezerwy. Akcya ma być przeprowadzona w ten sposób, że ruch przemysłowy okręgu Ruhry nie dozna żadnych przeszkód.

Paryż. (A. W.) Według paryskiego wydania „Daily Mail", zamierza Poincare w pierwszym rzędzie zająć wszystkie **niemieckie dochody** w obsadzonym obszarze, następnie przeprowadzić **sekwestr niemieckich kopalń państwowych w Zagłębiu Ruhry i lasów państwowych na lewym brzegu Renu.**

ANGLIA JESZCZE NIE WIERZY W GROŹBY FRANCYI.

Londyn. (A. W.) Korespondent londyński „Chicago Tribune" donosi, że w angielskich kołach politycznych **nie biorą na seryo groźby Francyi odnośnie do obsadzenia zagłębia Ruhry w ciągu 48 godzin,** jeżeli Niemcy nie dostarczą produktywnych zastawów. Koła powyższe są zdania, że w razie, gdyby Francya zdobyła się na **taki krok, uznanoby traktat wersalski za zerwany.** Ze względu na tę ewentualność wstrzyma się Francya niezawodnie od tej akcyi.

PROJEKTOWANY ŚRODEK WYJŚCIA ZE SYTUACYI.

Warszawa. (Tel. wł.) Według doniesień dzienników paryskich środkiem do wyjścia z trudnej sytuacyi byłoby rozdzielenie długu niemieckiego, wynoszącego 120 miliardów marek w złocie na 2 części: jedną część w kwocie 50 miliardów zapłaciliby Niemcy, a pozostałe 70 miliardów miały być umorzone w miarę umorzenia wzajemnych długów koalicyjnych.

Komisya reparacyjna w Berlinie.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Tagblt" donosi z Berlina: Należy przypuszczać, że rokowania przybywających tu członków komisyi reparacyjnej ze zastępcami rządu niemieckiego potrwają kilka dni, wobec czego komisya reparacyjna nie będzie mogła w sprawie moratoryum **wydać decyzyi przed końcem następnego tygodnia.**

FRANCYA TRWA NIEZMIENNIE NA SWEM STANOWISKU.

Wiedeń. P. A. T. Telegramy z Paryża cytują głosy prasy francuskiej o podróży członków komisyi reparacyjnej do Berlina. „Liberte" uważa tę podróż za zbyteczną, gdy Poincare nie zmieni swego stanowiska. Także „Temps" podkreśla, że **Francya trwa niezmiennie przy swojem stanowisku.**

Zapowiedź nowej konferencyi.

Paryż. (A. W.) Z Brukseli nadchodzą wiadomości, iż najpóźniej **w listopadzie zejdzie się w Brukseli nowa konferencya aliantów,** celem ostatecznego uregulowania całego **problemu reparacyjnego,** a to bez względu na to, czy Francya wystąpi samodzielnie, czy nie. **Liczą z pewnością na udział Ameryki w tej konferencyi.**

Przed ustaleniem granicy polsko-litewsk.

Warszawa. (A. W.) Rada Ligi narodów postanowiła na sesyi majowej, że **w sprawie zniesienia strefy neutralnej między Polską a Litwą i przeprowadzenia linii demarkacyjnej wyśle na miejsce komisyę.** W dniach najbliższych przybywa do Warszawy przedstawiciel tej komisyi p. Soura, poseł hiszpański w Brukseli.

P. S. L. gotowe do wyborów.

Warszawa. (A. W.) Wczoraj zakończyły się 2-dniowe obrady głównego zarządu P. S. L. o ustalenie szczegółów w dotyczących przygotowań do wyborów. Główny zarząd P. S. L. zatwierdził listę kandydatów na posłów. Jak donosi „Kuryer Poranny", na listach tych jest duży odsetek inteligencyi.

P. Moraczewski jedzie po dolary.

Warszawa. (Tel. wł.) W tych dniach wyjechał do Ameryki pos. Moraczewski **celem wydobycia zasiłku dolarowego na agitacyę wyborczą dla partyi socyalistycznej.**

Burzliwe obrady synodu ewang.

Warszawa. (A. W.) Wczorajszy trzeci i ostatni dzień obecnej sesyi Synodu ewangelickiego **obfitował w burzliwe sceny.** Zdawało się, że nastąpi **rozłam Kościoła na polski i niemiecki.** Ostatecznie obrady Synodu zostały odroczone. Termin następnej sesyi jeszcze nie został ustalony. I tu znów są dwa dążenia. Polacy i część Niemców, lojalnie usposobionych, chcą by nowa sesya odbyła się jak najrychlej, w każdym zaś razie przed wyborami do Sejmu. Niemieccy **hakatyści,** nie chcąc się zdemaskować przed wyborami do Sejmu, proponują naznaczyć termin następnej sesyi na grudzień.

Zmiany na placówkach zagran.

Warszawa. (Tel. wł.) Stosownie do zapowiedzianych zmian na naszych placówkach zagranicznych, poseł Wróblewski ma być przeniesiony z Londynu do Waszyngtonu, a do Londynu ma jechać b. min. spraw zagr. Skirmunt. Dotychczasowy nasz przedstawiciel w Waszyngtonie, książę Kazimierz Lubomirski, ma pracować przy ministeryum spraw zagr.

KONFERENCYE PREMIERA NOWAKA.

Warszawa. (A. W.) Prezydent Nowak przyjął dzisiaj o godz. 11 rano posła polskiego w Pradze, p. Piltza, i omówił z nim sprawę ostatnio wytworzonych stosunków w sprawie **jaworzyńskiej i nieuregulowanej dotychczas sprawy mniejszości polskich na Śląsku Cieszyńskim.**

Warszawa. (A. W.) Prez. Nowak przyjął dn. 19 b. m. posła Finlandyi oraz szefa francuskiej misyi wojskowej. W ciągu dnia prez. Nowak złożył wizytę gen. włoskiemu Romei.

Warszawa. (Telef. wł.) Premier Nowak przyjął wczoraj wieczorem posła Witosa, z którym odbył dłuższą konferencyę. A dziś przedpołudniem przyjął delegacyę metodystów, szefa misyi franc. w Polsce, gen. Duponta, a sam złożył wizytę szefowi włoskiej misyi wojskowej gen. Orsi di Longhena.

NOWY POSEŁ DUŃSKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (A. W.) Dnia 19 b. m. przybył do Warszawy nowo mianowany poseł duński Niels Peter.

BUDŻET NA R. 1923 W PRZYGOTOWANIU.

Warszawa. (A. W.) Wszystkie urzędy centralne prowadzą **ożywioną pracę, pozostającą w związku z preliminarzem budżetowym na r. 1923.** W dniu 1 września b. r. upływa termin wniesienia do Ministerstwa skarbu projektu budżetu przez poszczególne urzędy centralne.

SPRAWA WYDALANIA POLAKÓW Z GDAŃSKA — ZAŁATWIONA.

Gdańsk. P. A. T. Po dłuższych rokowaniach w sprawie procedury **wydalania obywateli polskich z terytoryum wolnego miasta Gdańska,** które toczyły się pod przewodnictwem wysokiego komisarza Ligi narodów, doszło na posiedzeniu dnia 17 b. m. pomiędzy generalnym komisarzem Rzeczypospolitej Polskiej Plucińskim a przedstawicielem senatu gdańskiego Dr Ziehnem do zupełnego **porozumienia** w tej sprawie na podstawie rezolucyi Rady Ligi narodów z 13 maja b. r. Ustalony tekst porozumienia będzie podpisany w najbliższych dniach.

WALKA Z JĘZYKIEM POLSK. W GDAŃSKU.

Gdańsk. P. A. T. Frakcya nacyonalistów niemieckich w sejmie gdańskim zgłosiła wniosek, domagający się od senatu, by przedłożył sejmowi projekt ustawy, **regulujący używanie języka państwowego w napisach i ogłoszeniach, a zwłaszcza w sklepach i biurach.** Wniosek domaga się **wyłącznego używania w tym celu języka niemieckiego.**

MGR. LAURI U PAPIEŻA.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Rzymu donoszą, iż 19 b. m. przyjął Ojciec św. na posłuchaniu nuncyusza apostolskiego w Polsce, mgra Lauri.

Groźne położenie Austryi.

Wiedeń. P. A. T. (W. B. K.) Kanclerz państwa przyjął wczoraj i dziś zastępców państw koalicyjnych i zwrócił im uwagę na groźne położenie Austryi, wywołane **wynikami konferencyi londyńskiej,** w szczególności przekazaniem sprawy kredytów dla Austryi Lidze narodów, oraz **opóźnieniem w założenip banku emisyjnego.** To fakta zaostrzyły trudne położenie Austryi. Rząd austryacki zdecydował się z tego powodu **wejść w kontakt z trzema państwami sąsiedniemi i przystąpi do wymiany zdań z Berlinem, Pragą i Rzymem.** Kanclerz **wyjedzie w niedzielę na jeden dzień do Pragi, celem spotkania się z Beneszem,** a w poniedziałek uda się z Pragi **do Berlina dla konferowania z kanclerzem Wirthem.**

PARLAMENT ZA PRZYŁĄCZENIEM AUSTRYI DO NIEMIEC.

Wiedeń. (A. W.) Stronnictwa rokują z rządem, aby ten w razie gdyby Liga narodów nie przyszła Austryi z pomocą konkretną, poczynił starania o **zniesienie 68 paragrafu traktatu wersalskiego, zabraniającego Austryi przyłączenia się do Niemieć.** Wczorajsza Rada ministrów zajmowała się na dłuższem posiedzeniu tą sprawą.

Wymiana zdań między Pragą a Wiedniem.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi: **W związku z obecną sytuacyą polityczną, jaka się ukształtowała po konferencyi londyńskiej,** jak również **ze względu na zbliżającą się sesyę Ligi narodów,** nastąpiła w ostatnich dniach **wymiana zdań pomiędzy Pragą a Wiedniem.** Rząd austryacki wyraził życzenie bezpośredniej wymiany zdań z rządem praskim. W tym celu kanclerz Dr Seipel przybędzie w poniedziałek do Pragi.

KONFERENCYA M. ENTENTY ODBĘDZIE SIĘ W PRADZE.

Belgrad. (A. W.) Konferencya przedstawicieli państw małej ententy **odbędzie się dnia 24 b. m. w Pradze, a nie jak poprzednio zamierzano — w Marienbadzie. Bułgarya odrzuciła propozycyę przystąpienia do małej ententy**

Demonstr. antyczeskie na Słowaczyźnie.

Cieszyn. (A. W.) „Vecerni Ceske Slowo" atakuje ks. Hlinkę i słowackie stronnictwo ludowe z powodu zajść, jakie miały miejsce podczas uroczystości poświęcenia sztandaru organizacyi „Orła" w Zlatych Moraweiach (Kom. Ciekow). Mianowicie po mowie księdza posła Hlinki o pittsburskiej umowie, obecny tłum ludu krzyczał: **„Precz z prezydentem, hańba mu i t. d.** Pod koniec wiecu odśpiewano hymn narodowy słowacki w zmienionej jednak treści, bo zamiast słów: „Gdy się chmury stracą, Słowacy ożyją", śpiewał obecny lud: „Gdy się Czesi stracą, Słowacy ożyją".

Zaostrzenie sytuacyi w Bawaryi.

Monachium. (A. W.) Jako objaw uwydatniającego się **coraz więcej rozłamu między Bawaryą a Rzeszą,** należy uważać wystąpienia przywódców rozmaitych grup politycznych, t. zw. „ojczystych organizacyi", którzy domagali się w sejmie kategorycznie **odrzucenia układu berlińskiego, a także i częściowo rozwiązania sejmu.** W odpowiedzi na to oświadczył minister wyznań Dr Matt, że odrzucenie układu berlińskiego równałoby się ustąpieniu gabinetu i rozwiązaniu sejmu.

Sojusz niemiecko-sowiecki.

Londyn. (A. W.) Korespondent „Timesa" donosi z Rygi, że Cziczerin i Litwinow **pertraktują z rządem niemieckim o zawarcie sojuszu.** Dawniejsze umowy między Rosyą a Niemcami będą unieważnione, a **podpisanie nowej umowy ma nastąpić niezadługo.**

O przyjęcie Węgier do Ligi Narodów.

Budapeszt. P. A. T. (Węg. B. K.) Rząd węgierski wysłał do generalnego sekretaryatu Ligi narodów notę, w której wskazuje, że z powodu znanych wydarzeń jesiennych w zachodnich Węgrzech, był zmuszony prosić o odroczenie do przyszłego posiedzenia Ligi narodów jego podania o przyjęcie do Ligi. Prośba ta została uwzględniona i jak wykazuje program obrad trzeciej sesyi Ligi, podanie Węgier o przyjęcie do Ligi, wejdzie pod obrady tej sesyi. Węgry przywiązują wielką wagę do tego, by zostały przyjęte do Ligi narodów. Nota zawiadamia wkońcu, że rząd polecił ministrowi Banffyemu zastępowanie wobec Ligi podania o przyjęcie Węgier do Ligi.

Rząd włoski przeciwko faszystom.

Rzym. (A. W.) Zapowiedź Mussoliniego, **iż** celem fascistów jest utworzenie państwa fascistycznego, wywołała ze strony rządu **ostrę pogotowie wojskowe** i wszystkie drogi, prowadzące do Rzymu, **obsadzono wzmocnionemi załogami wojskowemi.**

PIERWSZA SEKTA FASCISTÓW.

Rzym. P. A. T. (Havas). „Popolo d'Italia" donosi, że w Paryżu założono pierwszą sektę stronnictwa fascistów, która — jak powiada dziennik — ma bronić interesów i niezawisłości **duchowej Włochów, mieszkańców Francyi.**

Sukcesy powstańców irlandzkich.

Londyn. (A. W.) Z Dublina donoszą, iż koncentracyę wojsk powstańczych, która umożliwiła zajęcie Dundalku, ułatwiła okoliczność, iż w mieście odbywał się wielki match footbalowy. Powstańcy otrzymali rozkaz zgromadzenia się w Dundalku pod pretekstem, iż przybyli na match. Dzięki temu manewrowi, **udało się powstańcom wyprzeć wojska regularne z zajętych przez nie pozycyi.** Panuje powszechne mniemanie, iż regularne wojska wolnego państwa rozpoczną akcyę odebrania miasta dopiero po pogrzebie Artura Griffith'a.

Międzynarodowa konferencya w sprawie rozbrojenia.

Wiedeń. (A. W.) Dwudziesta konferencya międzyparlamentarnej unii, do której należy 20 grup narodowych, wyznaczonych przez parlamenty: europejski, amerykański i azyatycki, **rozpocznie się w Wiedniu dn. 28 sierpnia b. r. i potrwa trzy dni.** Na porządku dziennym m. in. **będzie sprawa rozbrojenia i** [illegible] **mniejszości narodowych.**

Silne koncentracye wojsk tureckich.

Londyn. (A. W.) Według otrzymanych tu informacyi koncentracya sił kemalistów w okolicy Ismidu **przybrała poważne rozmiary.** — Ukończono już jakoby przygotowania do **marszu na Skutari na wypadek, gdyby Grecy przekroczyli granicę Tracyi.** Siły nacyonalistów dosięgają podobno 80.000 ludzi.

DALSZE PRZEŚLADOWANIE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W ROSYI.

Lwów. (A. W.) Korespondent Agencyi Wschodniej z nad Zbrucza donosi, że ponowne rekwizycye sowieckie w świątyniach na Ukrainie **dotyczą kilku kościołów rzymsko-katolickich, ochrania się natomiast cerkwie prawosławne i świątynie nowo powstałej sekty** szinudu.

Lwów. (A. W.) Korespondent Agencyi Wschodniej z nad Zbrucza donosi, że w procesie, wytoczonym przeciwko aresztowanym w Kamieńcu Podolskim księdzu Niedzielskiemu, stosuje się **ohydne metody postępowania, które doprowadziły do ataku sercowego i choroby nerwowej u aresztowanego księdza.** Wskutek choroby aresztowanego zawieszono posiedzenia procesu. W sprawie księdza Niedzielskiego występują jako prokuratorowie **byli Galicyanie: Sidorjak, profesor uniwersytetu w w Kamieńcu i Boryneńko, były ataman armii** Petruszewicza. Z okazyi wymienionego procesu prowadzi Boryneńko **gwałtowną agitacyę antypolską na Podolu.**

NOWA SEKTA RELIGIJNA W ROSYI.

Lwów. (A. W.) Korespondent „AW" z nad Zbrucza donosi: Powstała w roku 1921 sekta mesyan syonistów rozwija ostatnio na Ukrainie, przy poparciu władz sowieckich, żywą działalność wśród ludności także chrześcijańskiej. Przejściowym stopniem wspomnianej sekty, będącej odłamem mozaizmu, są t. zw. sobotnicy, święcący sobotę. Do sekty tej przystąpiło wielu chłopów w guberniach: jekaterynosławskiej, herzońskiej i kijowskiej. Władze sowieckie udzielają wymienionym sektom wydatnego poparcia organizacyjnego i finansowego.

Różne wiadomości.

Warszawa. (A. W.) Dnia 19 b. m. po południu Naczelnik Państwa przyjął delegacyę jugosłowiańską z posłem Simiczem na czele na uroczystej audyencyi, w czasie której poseł Simicz wręczył Naczelnikowi Państwa najwyższy order Jugosławii.

Monachium. (A. W.) Czynią tutaj wielkie przygotowania dla uroczystego przyjęcia marszałka Hindenburga, który w poniedziałek przyjedzie do jednej z bawarskich miejscowości kąpielowych i zabawi jeden dzień w Monachium. Stowarzyszenia i wogóle cała ludność przygotowują wspaniałą akcyę hołdu dla marszałka.

Paryż. P. A. T. (Havas). **Zmarł tutaj historyk Ernest Lavisse, członek francuskiej Akademii Umiejętności.**

Genewa. P. A. T. (Havas) Na posiedzeniu komitetu hygieny Whyte złożył sprawozdanie z działalności komitetu, dał obraz prac dokonanych, **podniósł zasługi Polski** i wskazał, **że** byłoby pożądane, aby komitet rozszerzył swą działalność na Litwę i Łotwę, oraz aby utworzył kwarantannę w Dyneburgu. Koszta takiego urządzenia wyniosłyby 200.000 f. szt. Kwarantanna umożliwiłaby przyjmowanie wszystkich uchodźców łotewskich i litewskich. Po dyskusyi uznano ten projekt za trudny do przeprowadzenia. Delegat angielski Buchanan oświadczył, że rząd angielski ofiaruje 100.000 f. szt. na rzecz utworzenia **kontroli sanitarnej po obu stronach granicy rosyjskiej,** pod warunkiem, że inni członkowie wpłacą podobne sumy.

Z dnia politycznego.

Owoce zjazdu krakowskiego.

Zdaje się, że zjazd Legionistów zaczyna już wydawać owoce. Jak donosi „Głos Pomorski", na zebranie Związku Lud. Nar. w Grudziądzu przybyło 30 socyalistów pod dowództwem kapitana wojsk polskich Jarosza. Bojówka ta od samego początku zachowywała się hałaśliwie, nie chcąc dopuścić do obrad. Dopiero zawezwana policya usunęła z sali awanturników.

Dodać należy, że utworzono w Grudziądzu wielką bojówkę z najskrajniejszych żywiołów, na czele której stoją oficerowie wojska polskiego. Nazwiska ich „Głos Pomorski" ma ogłosić w tych dniach.

Na razie wstrzymujemy się od komentarzy, czekając na dalsze relacye „Głosu Pom."

Walka o polskość Kościoła ewangelickiego w Polsce.

W Warszawie toczą się obrady Synodu Kościoła ewangelickiego w Polsce, dotyczące organizacyi tego Kościoła.

Podstawę dyskusyi stanowiły dwa projekty tej organizacyi, jeden ułożony w duchu polskim, czyli t. zw. warszawski i drugi wybitnie hakatystyczny t. zw. łódzki. W obradach ujawniły się zasadnicze różnice pomiędzy kierunkiem polskim a niemieckim. Do gwałtownych scen doszło przy omawianiu materyalnych podstaw Kościoła.

Zwolennicy projektu warszawskiego pragną wprowadzić system opodatkowania przymusowego, dający Kościołowi polskiemu niezależność materyalną, przyczem Kościół korzystaćby miał z ewent. pomocy państwa przy ściąganiu przypadających należności (jak to jest dotychczas praktykowane); zwolennicy natomiast kierunku hakatystycznego nie chcą w żaden sposób do takiej niezależności dopuścić i żądają by wprowadzić system składek dobrowolnych. z wyłączeniem jakiejkolwiek ingerencyi, czy też pomocy ze strony władz państwowych. Charakter roboty zaślepionych zwolenników Berlina uwydatnił się tutaj w całej pełni.

Pod wodzą żydów i za pieniądze sowieckie.

Komuniści nie próżnują. Zasilani obficie funduszami z bolszewii usiłują zakładać w Polsce wciąż nowe „jajeczka", działają również wśród młodzieży. Niedawno władze wpadły na trop „Związku młodzieży komunistycznej", który miał główną siedzibę w Warszawie, a obejmował całą Polskę. Śledztwo ustaliło, że ta organizacya komunistyczna pozostawała w ścisłym związku z aresztowanym niedawno w Warszawie Toeplitzem (żydem). Dalej władze stwierdziły, że zlikwidowany „Związek młodzieży komunistycznej" zaczął dalszą działalność pod firmą niezawisłych socyalistów.

Że nici akcyi komunistycznej wychodzą z Moskwy, mamy nowy dowód. W Podwołoczyskach aresztowano dwóch kuryerów organizacyi komunistycznej w Polsce, którzy chcieli przedostać się do Rosyi. Przy aresztowanych znaleziono szereg listów od komunistów „polskich" do komisarzy bolszewickich, poświęconych sprawom propagandy w Polsce. Jeden list zawierał wyrzuty, iż nie można rozszerzać akcyi bolszewickiej w Polsce, mocno nadwątlonej przez aresztowanie Toeplitza i towarzyszy, ponieważ n i e p r z y s ł a n o o d p o w i e d n i c h f u n d u s z ó w, a obecne już się wyczerpały. Aresztowanymi są: Icek Amster i Johemi Mossowski, a więc znowu żydzi.

„Polskie Centrum".

Informują nas, że Narodowe Zjednoczenie Ludowe, Stronnictwo Katolicko-Ludowe i Polski Związek Kresowy, wespół z organizacyami politycznemi i społecznemi, oraz grupami działaczy bezpartyjnych. reprezentującemi kierunek umiarkowany, tworzą komitet wyborczy pod nazwą: „Polskie Centrum".

Polacy ofiarą bezprawia w Gdańsku.

Adwokat. p. St. Langowski, Polak, zamieszkały od wielu lat w Gdańsku, zwraca uwagę w „Gazecie Gdańskiej" na niebezpieczeństwo prawne, grożące polskim obywatelom na terytoryum Gdańska.

Oto, każdy z nich może być wsadzony do aresztu w Wolnem m. Gdańsku, jeźli jest coś winien jakiemuś gdańskiemu obywatelowi, albo firmie — a to dlatego, ponieważ jest „obcokrajowcem", zaś ci, co układali umowę polsko-gdańską, nie wiedzieli, czy zapomnieli o tem, że ustawy gdańskie na taki areszt pozwalają i dlatego w tej umowie nie umieścili artykułu, że za długi odpowiada się majątkiem, ale nie wolnością.

Taki właśnie przypadek zdarzył się świeżo pewnemu kupcowi warszawskiemu, który przyjechał dla wytchnienia do Sopot, a więc na „terytoryum gdańskie". Dano mu odpoczynek, ale w areszcie gdańskim. Jak się to stało? Oto, zamówił u jednej z firm gdańskich mąkę i nie odebrał jej, twierdząc, że nie odpowiadała umówionym warunkom. Przy sposobności swego pobytu w Sopotach, poszedł do owej firmy, aby pogadać o interesie. Na to czekał kupiec gdański; podał do sądu o zaaresztowanie „obcokrajowca" z powodu dłużnej sumy. Sąd wydał w tym sensie rezolucyę z dodatkiem, że dłużnik może się uchylić od aresztu, gdy złoży kaucyę 450.000 marek niemieckich.

Rezolucyę doręczono dłużnikowi, a jego samego o d p r o w a d z o n o o d r a z u d o a r e s z t u. Żona aresztowanego kupca polskiego zdołała wystarać się o żądaną kaucyę i po dwóch dniach „dłużnik obcokrajowiec" został wypuszczony.

Wypadków takich jest więcej.

Ustawy niemieckie zachowały wprawdzie więzienie za długi, ale społeczeństwo uważa je za „rzecz przestarzałą". Jednak w stosunkach z Polakami sądy gdańskie chętnie stosują tą „barbarzyńską instytucyę prawną".

Dodajmy, że jeśli jakiś polski wierzyciel egzekwuje swoją należytość, to musi w razie żądania aresztu, złożyć kaucyę, tak, jak każdy wierzyciel „obcokrajowy", choćby nim był nawet fiskus polski kolejowy.

Tak wygląda „gospodarcza jedność" Polski z Gdańskiem. Obecnie ochrony prawnej dla obywateli polskich niema. Każdy może być aresztowany choćby za wątpliwą pretensyę, ale gdy sam ma pretensyę, musi składać kaucyę nieraz w wysokości wartości przedmiotu sporu, czyli w praktyce, zrzec się swej pretensyi!

Iskierki.

„Dołoj gramotnyje".

Rząd polski w swej trosce o dobrobyt i szczęście obywateli, wydał bardzo doniosłe zarządzenie. Ażeby ratować nieszczęśliwych szaleńców, którzy chcą oddawać się studyom naukowym, podniósł znacznie opłaty uniwersyteckie, aby w ten sposób utrudnić młodzieży dostęp do wyższych uczelni. Jest to krok niezmiernie humanitarny, bo uchroni bardzo wielu młodzieńców od strasznej doli głodomorów-inteligentów. Tkwi tu także idea prawdziwego demokratyzmu. Niech zapanuje równość także na punkcie poziomu umysłowego. Jak najwięcej analfabetów! „Dołoj gramotnyje!".

Są jednak ludzie starej daty, którzy twierdzą, że społeczeństwu i państwu jest potrzebna inteligencya. Ale pod tym względem w naszych stosunkach niema żadnej obawy. Inteligencyi nam nie zabraknie. Mamy przecież w kraju zamożną młodzież żydowską, którą stać na tak kosztowne studya. Ona poświęci się, zapełni uniwersytety i zajmie wszystkie niezbędne w państwie placówki.

Chm.

Mocarstwa anonimowe.

(Ankieta w sprawie żydowskiej — zebrał A. Nowaczyński).

„Tolerancya, ale i dla prawdy" — trudno znaleźć lepsze motto książki, której celem jest przedstawienie przeróżnych zagadnień żydowskiej społeczności. Bądźmyż więc tolerancyjni, a także bezstronni wobec dzieła zebranego z mrówczą pilnością, a zaprawionego dziennikarskim pośpiechem. Wielką przysługę, nieocenioną, oddał p. Nowaczyński naszemu społeczeństwu, omawiając wszystkie strony psychiki żydowskiej i roli, jaką żydzi odgrywają w świecie, rzuceniem opinii blisko pół tysiąca wybitnych umysłów.

Trudno w rozproszkowanej ankiecie szukać planowego układu, tego tam znaleźć nie możemy, ale zato z każdej karty widzimy jedną przewodnią myśl — p o s z u k i w a n i e p r a w d y.

Jeżeli celem „Mocarstwa anonimowego" było tylko zapoznanie nas z tem, co o żydach myśleli i myślą najznakomitsi uczeni i publicyści, i co znowu o nas mówią żydzi, jeżeli chodziło o zebranie szeregu opinii, to cel został w zupełności osiągnięty. Jedna strona tej pracy więcej często rzuca światła na sprawę żydowską, niż całe tomy pisane przez wielu.

W pięciu częściach zebrane są urywki, obok sławnych nazwisk czytamy wyjątki prac autorów mało znanych; kilku kryje się pod pseudonimami. Nie brak tu także myłek, np. praca nad rozwojem liczby żydostwa w Polsce p. Howorki jest przez dziwne nieporozumienie opublikowana pod imieniem prof. U. J. p. Wład. Semkowicza.

Na omówienie poszczególnych ustępów brakuje mi miejsca; z lekka jeno przerzucę karty.

Kapitalnie oceniał Bismark przyczynę istnienia żydostwa, mówiąc do Tatiszczewa: „Po co Pan Bóg stworzył żydów polskich, jak nie po to, abyśmy z nich mieli służbę szpiegowską?" (Mocarstwo str. 31).

Feuerbach pisze o religii żydowskiej: „Wiara żydowska jest egoizmem w formy wyznaniowe ubranym. Ich Bóg jest personifikacyą rasowego samolubstwa" (str. 51).

Sami żydzi przyznają (Otto Weininger, str. 96), że „wybitni ludzie byli wszyscy zawsze antysemitami (Tacyt, Pascal, Voltaire, Herder, Goethe, Kant, Jean Paul, Schopenhauer, Grillparzer, Wagner) i pochodzi to stąd, że posiadając w sobie znacznie więcej elementów psychicznych od innych ludzi, więcej też rozumieli się na żydostwie. niż inni..."

Dla nas jednak największą wagę muszą mieć prorocze słowa największego po Skardze polityka i statysty, St. Staszyca: (210 str.)

„Żydostwo to letnia i zimowa szarańcza naszego kraju, która zaraża powietrze zgnilizną, roznosi próżniaczego ducha swych ojców wśród pracowitego ludu utrzymać się nie może i tam tylko się gnieździ i mnoży, gdzie ma ochronę". (Przestrogi dla Polski 1770 r.)

O tem pamiętać powinniśmy!

Mi—ho.

Czerwony Krzyż.

(III.) Jako nazwa naczelnej władzy Czerwonego Krzyża ustaliło się ostatecznie od r. 1887 wyrażenie: „Komitet międzynarodowy" (Comite International), jakkolwiek ten komitet stale jest złożony z osób zamieszkałych w Genewie i ma niezmiennie siedzibę tamże. „Międzynarodowym" jest jednak. bo działalność jego rozciąga się na wszystkie narody świata.

Wydaje on czasopismo „Bulletin international de la Croix Rouge", zarządza funduszami mu powierzonymi, propaguje zakładanie nowych Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i czuwa nad tem, aby w razie wojny, gdziekolwiek na świecie wybuchłej, zasady Czerwonego Krzyża były, o ile możności, jak najściślej przestrzegane.

Mijały lata. Działalność Czerwonego Krzyża ogarniała zakres spraw coraz większy. I tak, w r. 1912 konferencya w Waszyngtonie powierzyła „Komitetowi Międzynarodowemu" w Genewie wprowadzenie w czyn myśli, jakby można najskuteczniej zapewnić opiekę jeńcom wojennym.

Wskutek tego powstaje w Genewie dn. 15-go sierpnia 1914 „Agencya międzynarodowa jeńców". Czem była w czasie wojny, jaką ulgę przyniosła jeńcom i ich rodzinom — jest w świeżej pamięci. Wystarczy zaznaczyć, że w czasie wojny zatrudniała naraz do 1900 współpracowników płci obojga.

„Komitet międzynarodowy" nie ograniczył się do opieki nad ofiarami wojny; z czasem zajął się łagodzeniem następstw katastrof, nie tylko wojennych. Gdzie nie może pomódz ze swych funduszów, tam przynajmniej pomaga czujnością, obmyślając środki ratunku.

On to przypilnował po wojnie, aby rządy poświęciły trochę grosza, celem ułatwienia jeńcom, rozproszonym po całym świecie, powrotu do ojczyzny. Dzięki staraniom tego „Komitetu", Liga narodów, utworzona w r. 1919, powierzyła mu wielkie dzieło repatryowania jeńców, i w tym celu dała mu środki (pewną ilość okrętów). W ten sposób mógł nastąpić rychły powrót setek tysięcy jeńców do domu.

W r. 1919 Henryk Davison, prezydent Czerwonego Krzyża amerykańskiego, podał myśl, aby Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża na całym świecie zajęły się w czasie pokoju walką w obronie zdrowia fizycznego ludzkości. Do tej walki powstała obok „Komitetu międzynarodowego Czerwonego Krzyża" w Genewie jeszcze „Liga Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża" z różnych krajów. Sekretaryat jej urzęduje także w Genewie. Liga ta prowadzi walkę z epidemiami. Ma ona swoją reprezentacyę w obrębie Ligi narodów (w Sekcyi hygieny) i działa w porozumieniu z „Urzędem międzynarodowym hygieny publicznej" w Paryżu (l'Office international d'hygiene publique). Wydaje ona miesięcznik p. t. „Vers la Sante" („Ku zdrowiu") w trzech językach: francuskim, angielskim i hiszpańskim.

W styczniu 1920 „Komitet międzynarodowy Czerw. Krzyża" założył „Unię międzynarodową pomocy dla dzieci" i kierował jej pracami. W przeciągu roku dla poratowania dzieci w różnych krajach wydano 35 milionów franków szwajcarskich. Za inicyatywą „Komitetu Czerwonego Krzyża" powstał dalej „Wysoki Komisaryat Ligi Narodów" dla opieki nad tymi, co musieli uciec z Rosyi przed rewolucyą i głodem. (Wysokim komisarzem został znany podróżnik Nansen). Wreszcie „Kom. Czerw. Krzyża" przyczynił się do zorganizowania przez Ligę narodów walki z powojenną epidemią tyfusu, która się obecnie prowadzi ze skutkiem.

Przychodzi na myśl, coby się stało, gdyby nie te wszystkie starania ludzi wielkiego serca, rozumu i woli. Europa po katastrofie wojny światowej wyglądałaby jak na początku wieków średnich po wędrówkach narodów, t. j. jak pustynia.

W Ameryce prawie co trzeci człowiek należy do „Czerwonego Krzyża". Czy u nas, w Polsce, ta wielka instytucya znalazła już takie uznanie i zrozumienie jej potrzeby, na jakie zasługuje?...

W. W. Antoniewicz.

Sprawy szkolne.

Egzamina wstępne do kl. 1-szej.

Kuratoryum Okręgu krakowskiego zawiadamia, że uczniowie, którzy złożyli egzamin wstępny do klasy 1-szej przed feryami, a którzy z powodu braku miejsca nie zostali przyjęci do gimnazyum, w którem się temu egzaminowi poddali, mają się zgłosić do wpisów do Dyr. gimnazyum V. w Krakowie, ul. Kochanowskiego l. 5. Uczniowie, którzy z powodu przeszkód nie mogli poddać się egzaminowi wstępnemu do 1-szej klasy przed feryami, mają się po feryach zgłosić również w Dyr. gimn. V., która ich zgłoszenie przyjmie i wyznaczy termin tego egzaminu.

Wpisy na kursa nauczycielskie.

Dyr. Państw. Kursów naucz. (Pedagogium) w Krakowie zawiadamia, że wpisy na studyum roczne i dwuletnie odbędą się po feryach w dniach od 29 do 31 b. m. od godz. 9 do 12. Nauka w Pedagogium jest bezpłatna, a nadto młodzież pilna i niezamożna otrzymuje stypendya pedagogiczne z funduszów państwowych. Egzamina wstępne odbędą się od 1 do 4 września. Informacyi zasięgnąć można w kancelaryi Pedagogium przy ul. św. Marka nr. 34.

Posady nauczycielskie.

Wakują posady nauczycieli, państwowych preparand nauczycielskich w następujących miejscowościach Kuratoryum Okręgu szkolnego warszawskiego: Goszczyn, pow. Grójecki; Szafarnia, pow. Rypiński; Klimontów, pow. Sandomierski; Jabłeczna, pow. Biała Podlaska; Leśna, pow. Konstantynowski; Turkowice, pow. Hrubieszowski; Sieciechów, pow. Kozienicki i Pułtusk. O posady te ubiegać się mogą nauczyciele o zamiłowaniach wychowawczych i uzdolnieniu metodycznem, z ukończonym wyższym kursem nauczycielskim, względnie egzaminem wydziałowym i paroletnią praktyką. Wynagrodzenie, jak w szkołach ćwiczeń.

Nowi dyrektorzy gimnazyów.

Ministerstwo W. R. i O. P. zamianowało: Dra Wojciecha Krajewskiego Dyr. państw. gimn. w Toruniu, dyrektorem gimn. św. Anny w Krakowie; Dra Stanisława Turowskiego prof. gimn. im. kr. Jana Sobieskiego w Krakowie, dyrektorem gimnazyum w Zakopanem i Jakóba Zachemskiego, prof. gimn. św. Anny w Krakowie, dyrektorem gimnazyum w Nowym Targu.

KRONIKA.

ARRASY NA WAWELU.

Sprawozdawcy pism krakowskich mieli możność zobaczyć nadeszłe do Krakowa arrasy, jakie będą zdobić w przyszłości komnaty Zamku królewskiego na Wawelu. Na pomieszczenie arrasów przeznaczono tymczasem jedno skrzydło gmachu poszpitalnego. Przedstawiają się one okazale i zawierają sceny biblijne. Arrasy zostały wysłane z Moskwy przez Komisyę rewindykacyjną. Moskale. z powodu niedopasowania ich do szczupłych rozmiarów sal, obcięli drogocenne dywany u dołu, porobili w nich kwadratowe wycięcia, by mogły odsłaniać kominki. Ślady tego barbarzyństwa starannie w Krakowie naprawiono, tak, że arrasy można już oglądać w całości. Pęk poobcinanych pasów Rosyanie zwrócili, niestety, nie można ich już doszyć do makat.

Gobeliny wykonane były na zamówienie króla polskiego Zygmunta Augusta w Brukseli w połowie XVI wieku. Jeszcze dotąd na dolnych obramieniach widać monogramy tkaczów brukselskich. Ogółem zawieszono w 4 salach 24 dużych i 4 małe gobeliny. W kurytarzach i salach poustawiano dla ozdoby starożytne, cenne meble, jak kredensy, kandelabry, skrzynie, oraz śliczny ołtarz z XVI wieku, przedstawiający Boga Ojca z Chrystusem, oraz szereg świętych patronów Polski. Niemniej okazale wygląda wysoki kurytarz, ozdobiony rzeźbionemi głowami, które niegdyś mieściły się w sali poselskiej na Wawelu; sześć z tych głów ofiarowała rodzina Tarnowskich ze Szlaku, resztę zaś, w ilości 24, przesłano obecnie z Moskwy. W osobnej sali na II piętrze znajduje się ogromny namiot turecki, ofiarowany przez Potockich z Olszy.

Od niedzieli 20 b. m. w godzinach od 1 do 4 po południu codziennie otwarta będzie aż do odwołania wystawa wszystkich przedmiotów zabytkowych. Wstęp w wysokości 500 mk. od osoby, idzie na pokrycie kosztów naprawy gobelinów.

WALKA Z DROŻYZNĄ.

Jak się dowiadujemy ze sfer kompetentnych, władze wojewódzkie odniosły się w obszernym memoryale do nadzwyczajnego komisarza dla zwalczania drożyzny w Warszawie, przedstawiając radykalne sposoby przeciwdziałania panoszącej się lichwie żywnościowej. Jako jeden ze środków, podano w memoryale plan bezwzględnego zamknięcia i silnego obsadzenia strażą granic czeskiej i niemieckiej, przez które niesumienni handlarze przemycają masowo bydło i nierogaciznę. Dalej, celem ścisłego ustalenia zapotrzebowania ludności na G. Śląsku, zaprojektowano, by centralna Komisya rozdzielcza w Mysłowicach, do której kierowane są wszelkie transporty, oznaczała stale i dokładnie potrzebny kontyngent bydła, nierogacizny i t. d., przez co uniknie się wysyłania nadmiaru towaru. Co się tyczy zwalczania drożyzny pieczywa i innych artykułów żywnościowych w mieście władze krakowskie zabiegają z całą energią, by uzyskać zboże i mąkę w takich ilościach, któreby starczyły w zupełności na potrzeby mieszkańców. Niebawem zbiorą się komisye cennikowe: przy urzędzie walki z lichwą i przy województwie, które zajmą się szczegółowem zrewidowaniem obecnych cenników.

W dniu wczorajszym prezydyum miasta wysłało na ręce premiera Nowaka telegram następującej treści: „Masowy wywóz bydła i wędlin przez Śląsk poza granice państwa wywołuje ogromną zwyżkę cen bydła i mięsa, oraz powoduje brak mięsa w Krakowie. Równocześnie niebywała drożyzna [illegible] mąki wyglądza ludność i wywołuje ogromne rozgoryczenie. Upraszamy o konieczne zarządzenia a przedewszystkiem o ścisłe zamknięcie zachodnio-południowej granicy państwa".

Kraków, 20 sierpnia.

ZBIÓRKA NA POGOTOWIE RATUNKOWE odbędzie się dziś w wozach tramwajowych. Na ten szlachetny cel mieszkańcy Krakowa niewątpliwie nie odmówią hojnych datków.

OMYŁKA DRUKU. W zamieszczonej w ostatnim numerze „Głosu Narodu" rezolucyi, uchwalonej na zgromadzeniu stronnictwa chrześcijańskiej demokracyi, zaszła omyłka druku, którą niniejszem prostujemy: Mianowicie ustęp trzeci rezolucyi opiewać ma:

Zgromadzenie wzywa Zarząd miasta, aby dołożył starań w kierunku jak najrychlejszego p r z e p r o w a d z e n i a k o m u n i k a c y i k o l e j o w e j z p o w i a t a m i r o l n i c z y m i w o j e w ó d z t w a k.i.e.l.e.c.k.i.e.g.o, które stanowić mogą podstawę wyżywienia ludności m. Krakowa.

RUCH BUDOWLANY W KRAKOWIE. Na wczorajszem posiedzeniu Komisyi gruntowej, odbytem pod przewodnictwem wiceprez. m. Sarego, rozpatrywano między innemi sprawę terminu rozpoczęcia budowy na parcelach, nabytych od gminy. Wkońcu zastanawiano się nad warunkami odstąpienia części gruntu na placu Jabłonowskich pod budowę domów mieszkalnych.

WYWÓZ WĘDLIN. Do biur komisaryatu I. w Krakowie doprowadzono wczoraj Wojciecha Pawluszkiewicza, lat 27, zamieszkałego w Słonem koło Rabki, za usiłowane wywiezienie 25 kg. kiełbasy, którą miał zakupić w Podgórzu w sklepie Zachowicza przy ul. Kalwaryjskiej. Za 1 kg. tej kiełbasy płacił przytrzymany 1600 mk. Podczas doprowadzania go na inspekcyę usiłował on przekupić posterunkowego kwotą 1000 mk. Kiełbasę skonfiskowano.

Zaznaczyć należy, że w ostatnich czasach władze kontrolne na dworcach krakowskich przytrzymały dziesiątki osób, trudniących się wywozem wędlin z miasta.

OPŁATY WIZOWE PRZY WYJEŹDZIE DO CZECHOSŁOWACYI. Konsulat czesko-słowacki w Krakowie komunikuje, iż jest upoważniony udzielić 50 proc. zniżki opłat wizowych dla chorych, odwiedzających kąpiele w Czecho-Słowacyi, o ile wykażą oni przez przedłożenie świadectwa lekarskiego konieczność kuracyi. Pobierane będzie zatem za wizę w jednym kierunku 40 kor. cz., zamiast 80 kor. cz., za wizę powrotną 80 kor., zamiast 160 kor. cz., albo ekwiwalent w markach polskich.

KARY NA LICHWIARZY. Krakowski Urząd walki z lichwą skazał: za wykup nabiału Maryę Lux, handlarkę, na grzywnę 30.000 mk. lub 15 dni aresztu, za wykup zboża Mojżesza Kaufmana na grzywnę 75.000 mk. lub 30 dni aresztu, za wykup jarzyn: Judę Beckera na grzywnę 10.000 mk. lub 10 dni aresztu, Jonasa Süssera na grzywnę 30.000 mk. lub 15 dni aresztu, Jakóba Grossa, Müzlę Fischela i Annę Melzer, każdego na grzywnę

Z wędrówek po kraju.

Wycieczka na Wołyń.

(VI). Gościńcem dobrym jechaliśmy z Łucka do O ł y k i. Był to dzień św. Piotra i Pawła. Przed samą Ołyką uderzyła nas ogromna liczba ludzi, idących z miasta w różne strony. Dowiedzieliśmy się, że to z odpustu właśnie, niedgyś bardzo głośnego na Wołyniu, a i teraz licznie uczęszczanego. Ciekawego wrażenia doznaliśmy na widok tłumów, z dala całkowicie podobnych do gromady wielkomiejskiej, albowiem mężczyźni w ubiorach czarnych, z kołnierzykami lśniącymi i w kapeluszach nowomodnych, a kobiety wszystkie w jedwabiach, trzewikach wysokich, a nawet i białych.

Jakżeż to smutny obraz zaprzepaszczenia narodowości naszej nawet i w tym kierunku! Jak prędko w ostatnich czasach znikły nasze przepiękne stroje ludowe — tak bogate w liniach kroju i wzorów, tak niewyczerpane w pierwiastkach wyszywania i galonowania. Jeszcze trzydzieści lat wstecz wszędzie, po każdem ustroniu ziemi polskiej, można było spotkać się z okazami barwnymi tych osobliwości naszych, które świadczyły wymownie o wysokim poziomie poczucia dla piękna rodzimego i o zamiłowaniu do okazałości poważnych w każdym calu. Niestety! to, co tysiące lat przetrwało wśród burz czasów dawniejszych, dziś pod naporem lichoty zagranicznej ustąpiło miejsca ubiorom, pozbawionym wszelkiego smaku i nie objawiającym żadnej narodowości.

Kraszewski jeszcze unosił się nad majestatem sukmany polskiej, którą możnaby odnieść do czasów Lecha i Piasta — nad krojem stanika wiejskiego, będącego dowodem uzdolnienia nadzwyczajnego dla swojskiego piękna. Ani jednej sukmany, ani jednego stanika kolorowego już nie obaczyliśmy!

Ołyka przedstawia się okazale murami dwóch zabytków głośnych w Polsce: zamku wspaniałego i pięknego kościoła.

Zamek szczególnie jest ważnym w dziejach sztuki polskiej, bo to siedziba w całem tego słowa znaczeniu wielkopańska. Początek grodu gubi się w mrokach przeszłości. Przypuścić by można, iż i tutaj założenie starodawne opierało się o grodziszcze pogańskie, ponieważ jak wszędzie obronność wyzyskiwała położenie między rzekami, między Putylówką a Miłowiczką. Wody sztuką odpowiednią ujmowane, na podstawie jazów, musiały napełniać rowy głębokie dookoła grodu i rozlewały się szeroko dla wytworzenia stawów, jeziorzysk lub bagnisk nawet, z umysłu sztucznych.

W wieku XVI. była to własność Radziwiłłów, którzy w r. 1589 ustanowili o r d y n a c y ę o ł y c k ą. Miejsce zaznaczyło się obrazami niesłychanie barwnymi w dziejach polskich. Kwitło tu życie bujne, dworskie, pełne rozgłosu. Był tu szpital, był bank, były jarmarki, była nawet szkoła, zwana swego czasu: „akademia bonarum artium".

Zamek, zbudowany w czworobok, musiał być przeinaczany około r. 1654, gdyż napis na kamieniu tak mówi: Mikołaj Radziwiłł, zwany C z a r n y m, zaznaczył się opieką szczególną zamku i miasta. W czasie wojen Chmielnickiego zamek doznał także uszkodzenia.

Doszczętnego zrabowania dokonała wojna ostatnia, po której pozostały jedynie mury i sklepienia dolne. Obecnie zamek pokryto dachówką szkliwioną na nowo — lecz po pokojach pusto i odludno!!

Dzisiaj o wiele więcej mówi o świetności Ołyki „za dobrych czasów" kolegiata, wzniesiona około r. 1635. Jestto świątynia przepiękna, szczególnie wewnątrz, tchnąca duchem przeszłości naszej, która umiała się zdobywać na rzeczy do dziś dnia uderzające. Kościół doznał po sklepieniach uszkodzenia wskutek zamakania dachów. Odbiło się to także i na księgozbiorze w skarbcu po nad zakrystyą, gdzie mnóstwo dzieł XVI. wieku w pięknych oprawach skórzanych, odciskanych a złoconych. Ołtarz nowy, cały z marmuru, tuż przed wojną sprowadzony z Rzymu, odbija rażąco od ducha pomnika polskiego. Jestto dowód, jak dwa te światy sztuki, nie dadzą się pojednać.

Nam się niesprawiedliwie ciągle wydaje, iż tylko duch sztuki włoskiej tworzył u nas rzeczy wspaniałe. Przypatrując się bliżej, musimy przyznać, że to duch rodzimy przeważnie był sprężyną naszego polskiego artyzmu. Od dawna bowiem zapanował u nas kierunek wynoszenia, co obce, a obniżania, co nasze. Ołyka we wszystkiem kłam zadaje takim poglądom z ducha obczyzny zaczerpniętym.

Prof. Dr Zubrzycki.

50.000 mk., lub 25 dni aresztu, Rozalię Kessler na grzywnę 15.000 mk. lub 10 dni aresztu i Zygmunta Finkelsteina na grzywnę 10.000 mk. lub 7 dni aresztu. Nadto za wykup drobiu ukarano Salomona i Wiktora Sterngestów, każdego grzywną 10.000 marek lub 7-dniowym aresztem, a za wykup owoców Wiktoryę Lejczakowa grzywna 15.000 mk. lub 10-dniowym aresztem. Dalej za lichwę słoniną skazano Stanisława Sataleckiego, masarza, na grzywnę 100.000 mk. lub 30 dni aresztu, za lichwę bilem Maryę Wojnowską na grzywnę 15.000 mk. lub 10 dni aresztu, za lichwę potrawami restauratora Bolesława Górskiego na grzywnę 50.000 mk. lub 10 dni aresztu, a za lichwę kawą na 60.000 mk. lub 30 dni aresztu, za lichwę piwem restauratora Rudolfa Streita z „Udziałowej" na grzywnę 100.000 mk. lub 20 dni aresztu. Wreszcie za brak dozoru nad pobieraniem przez płatniczych należytości skazano restauratora Wł. Mrozowskiego w hotelu Pollera na grzywnę 50.000 mk. lub 30 dni aresztu.

POŻAR W MAGAZYNACH WOJSKOWYCH. Wczoraj o godz. 11 rano zapaliły się na Prądniku Czerwonym w koszarach im. Chodkiewicza stare ubrania wojskowe. Przed przybyciem straży pożarnej, ogień ugasili żołnierze.

Z Polski i ze świata.

MILIONÓWKA. Podczas wczorajszego losowaniai padła wygrana na numer 342.115.

NACZELNA RADA SANITARNA. Radzie ministrów zostanie wkrótce przedstawiony projekt o organizacyi Naczelnej Rady sanitarnej przy Min. zdrowia, oraz wojewódzkich i powiatowych Rad sanitarnych. Zadaniem tych Rad będzie ujednostajnienie akcyi władz państwowych i samorządowych na polu hygieny.

„ROZWÓJ" NA TARGACH WSCHODNICH. Tow. „Rozwój" urządza we Lwowie podczas Targów Wschodnich zjazd w dniach 8, 9 i 10 września b. r. Członkowie mają 50 proc. zniżki kolejowej i kwatery darmo. Zgłoszenia do 25 b. m. przyjmuje biuro, ul. Smoleńsk 19, od godz. 9—14.

ODKRYCIE RUDY ŻELAZNEJ. We wsi Szydłówek, gm. Dąbrowa, w pow. kieleckim, na gruncie Wojciecha Bobskiego, a także we wsi Domaszowice, gm. Dąbrowa, w pow. kieleckim, na gruncie Józefa Gola — odkryto rudę żelazną, o czem wiadomość ogłasza „Monitor Polski" w myśl ustawy górniczej.

POŻARY OD PIORUNÓW. Z Włoszczowy donoszą nam: We wtorek około godziny 11-ej w nocy, po dniu upalnym i dusznym rozszalała się nad powiatami włoszczowskim i kieleckim burza, podczas której, wśród nieustających prawie błyskawic, biły gęsto pioruny. Wkrótce we wszystkich kierunkach pokazały się łuny od pożarów. Według nadeszłych wiadomości, uderzył piorun w dwór w Januszowicach i spalił go. Oprócz tego, powstały pożary w dwóch domach w Kielcach. O innych pożarach pewnych wiadomości brak, wiadomem jednak, że było ich kilkanaście. Siła wiatrów była bardzo wielką, o czem świadczą poniszczone drzewa.

UDAREMNIONY ŚLUB DEFRAUDANTA. Jeden ze współpracowników łódzkiej filii „Polski Bank handlowy w Poznaniu", niejaki Stefan Gorfat, sprzeniewierzył siedm milionów marek i umknął. Urząd śledczy, powiadomiony o tem, rozesłał listy gończe i po stosunkowo długich staraniach zdołał ustalić, że Gorfat bawił między innemi także w Sopotach, gdzie przegrał 5 milionów marek, poczem wyjechał do Zgierza, zamieszkał tam pod przybranem nazwiskiem Szymański i właśnie ma się żenić. W dniu ślubu, o oznaczonej godzinie zjawili się przed kościołem funkcyonaryusze policyjni i aresztowali pana młodego w chwili, gdy z narzeczoną i świadkami zajechał przed kościół. Narzeczona, która poznała Gorfata w jakiejś podróży w pociągu i której Gorfat przedstawił się jako kupiec, zemdlała z przerażenia, dowiedziawszy się, komu miała ślubować dozgonną miłość. — Defraudanta osadzono w więzieniu.

DOWCIP MOŻE URATOWAĆ ŻYCIE. Niedawno pewien, znany ze swego dowcipu, adwokat poznański, p. Kazimierz Ż., odwiedził pod Gnieznem przyjaciela swego, ks. proboszcza Kl. Ponieważ wieczór był prześliczny, udał się gospodarz ze swoim gościem, zamiast do jadalni, na wieczerzę do pokoju sypialnego, z którego otwarta na ścieżaj weranda roztaczała przepyszny widok na park. Dwaj starzy przyjaciele cofnęli się myślą wstecz w one lata młodzieńcze, kiedy to „bywało różnie". Adwokat siał dowcipami, a proboszcz trząsł się poprostu ze śmiechu. Nagle usłyszeli konwulsyjny chichot z pod łóżka. Okazało się, że leżał tam z rewolwerem bandyta, który na skutek dowcipów obydwu przyjaciół nie mógł powstrzymać się od wybuchów śmiechu.

Epizod zakończył się tem, iż gościnny proboszcz nalał skruszonemu opryszkowi szklankę wina, a potem wspólnie ze swoim przyjacielem wyrzucił go za drzwi. Jeszcze na podwórzu słychać było serdeczny śmiech rzezimieszka, znającego się widocznie na dobrych dowcipach, a gospodarz dziękował swemu przyjacielowi za uratowanie życia.

SZKOŁY POLSKIE W NIEMIECKIEJ CZĘŚCI ŚLĄSKA. Władze niemieckie w Opolu (Oppeln) ogłosiły szumnie, że z nadchodzącym rokiem szkolnym będą dla dzieci polskich otwarte szkoły polskie. Ponieważ jednak równocześnie po tamtej stronie granicy przyznawanie się do polskości wywołuje wściekłość Niemców, a ci, którzy w czasie plebiscytu głosowali za Polską, są brutalnie prześladowani, napadani, zmuszani do ucieczki i rujnowani — owo ogłoszenie władz niemieckich jest uważane przez ludność polską za bluff, w celu uniknięcia egzekucyi konwencyi genewskiej. Tak też oceniają ten krok niemiecki dzienniki francuskie.

ZNOWU BROŃ UKRYTA W NIEMCZECH. W fortyfikacyach Głogowa na Dolnym Śląsku Komisya międzysojusznicza kontrolna znalazła w dniach 7 i 8 b. m. 484 skrzyń granatów, 351 skrzyń środków wybuchowych, 33 skrzyń nabojów do karabinów, 36 pontonów i wiele innego materyału polowego, zwłaszcza do przeprowadzania telegrafów polowych, a także wozy, potrzebne do transportu tego wszystkiego. Część tego materyału wojennego była świeżo zakopana w ziemi. Niemcy robili najrozmaitsze wybiegi, aby utrudnić Komisyi wywiezienie tych zapasów.

W Meiningen w Saksonii Komisya międzysojusznicza znalazła świeżo ukryte: 18 mitraliez, 25 rewolwerów, sporo karabinów, 60.000 nabojów i 400 granatów ręcznych.

KRWAWY WIEC NA SŁOWACZYŹNIE. Jak donoszą dzienniki czeskie, w tych dniach w Bańskiej Szczawnicy na Słowaczyźnie, na zgromadzenie, zwołane przez ks. Hlinkę, oprócz Słowaków, przyszła także garść Czechów, widocznie z zamiarem zrobienia burdy. To oburzyło obecnych; przyszło na zgromadzeniu do bitki, podczas której Czechów poturbowano i wyrzucono.

Wśród zgromadzonych rozeszła się pogłoska, że jakiś Czech miał na tem zgromadzeniu wykonać zamach na ks. Hlinkę i że za to dostał od rządu czeskiego dwa miliony koron.

B. GUBERNATOR RUSI KARPACKIEJ (t. j. niegdyś węgierskiej), Rusin, Dr Żatkowicz, który wskutek scysyi z Czechami ze swego stanowiska ustąpił, obecnie — wedle amerykańskich dzienników — agituje między amerykańskimi Rusinami, aby się upomnieli o ustalenie granic między Rusią Karpacką a Czecho-Słowacyą i nadanie tejże Rusi zupełnej autonomii.

ZDROWIE D'ANNUNZIA. Szczegóły wypadku, któremu uległ d'Annunzio — o czem donosiliśmy — są następujące: Wskutek parnego powietrza w nocy, poeta-lotnik przechadzał się na pierwszem piętrze swojej willi. Nagle doznawszy zawrotu głowy, spadł na głowę z wysokości dwóch metrów. Doznał przytem niewielkiego załamania czaszki i wstrząśnienia mózgu. Lekarze obawiają się, że nawet w razie wyzdrowienia, d'Annunzio utraci wzrok zupełnie.

SZEŚĆDZIESIĄTA ROCZNICA URODZIN GERHARDA HAUPTMANNA, dramaturga niemieckiego, była uroczyście obchodzona we Wrocławiu dnia 14 b. m. W uroczystości wzięli udział dygnitarze republiki niemieckiej. Publiczność zrobiła autorowi owacyę podczas przedstawienia „Dzwonu zatopionego". Hauptmann pisał swe sztuki przeważnie na tle stosunków niemieckiej części Śląska. Z przekonań politycznych jest szowinistą i dawał się nieraz poznać ze swą niechęcią do Polaków. Po podziale Śląska niechęć ta zapewne jeszcze wzrosła.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3432-gą Dr Stefan Lejman z Miechowa; 3433-cią Jan i Leona Rutkowscy; 3434-tą gimnazyum żeńskie C. Jaworowskiej, Żyrardów; 3435-tą pamięci Zochny Veltze; 3436-tą ród Sulima Popielów — prawnukowie: Dominika, Zygmunt, Helena i Zofia, Małopolska; 3437-mą Marya Szwedowa — córki i synowie, Kraków, Ameryka; 3438-mą pamięci Dra Włodzimierza Prus Skowrońskiego; 3439-tą Maryan Niwicki, Kazimierz Wojciechowski, Kraków; 3440-tą pracownicy wydz. handl. P. K. P. w Częstochowie w dniu imienin Wiktora Jabłońskiego; 3441-szą pamięci Aleksandry i Apolinarego Śreniawa Przyłęckich; 3442-gą P. A. K. P. D. Lwów; 3443-cią personal urzędniczy fund. Towarnickiego — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

Zawiadomienia i komunikaty.

AKADEMIK ZE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO, technik, wysłany przez Min. W. R. i O. P. do Ameryki — Stany Zjednoczone, załatwia przy tej okazyi rozmaite zlecenia. Przyjmuje w dniach 21, 22 i 23 sierpnia b. r. od godz. 12—1 w południe: Kraków, Wielopole 4, II p. (1260)

Poniedziałek 21 b. m.: „Zamarłe oczy".

ŚLUB. W kościele katedralnym w Tarnowie został pobłogosławiony związek małżeński między p. Tadeuszem Szantrochem a panną Józefą Wandą Utschikówną.

NEKROLOGIA.

† Adam Tyszkiewicz, profesor szkoły policyi państwowej w Warszawie, zmarł, przeżywszy at 32. Jako akademik, wzięty w roku 1915 do wojska austryackiego, po 8-dniowym pobycie na froncie dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie przebywał w jak najgorszych warunkach do jesieni 1918 r. Powróciwszy do kraju, brał udział w obronie Lwowa i wtedy, wskutek silnego przeziębienia, nabawił się choroby, która okazała się nieuleczalną. Mimo wycieńczenia niewolą i chorobą, ukończył studya prawnicze, poczem pracował jako komisarz w Kielcach i Radomiu, a następnie powołany został na profesora wyższego kursu (dla komisarzy) szkoły państwowej w Warszawie, gdzie przez dwa lata wykładał kilka przedmiotów, aż śmierć położyła kres jego życiu.

Z teatrów krakowskich.

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, w niedzielę, „Eugeniusz Onegin". Po raz ostatni wystąpią gościnnie pp. S. Drabik, tenor i Z. Dolnicki, baryton — obaj artyści opery poznańskiej. Nadto wystąpi na tutejszej scenie po raz pierwszy w partyi ks. Granina p. Roman Wrago, bas. Jutro, w poniedziałek, „Zamarłe oczy"; wystąpi gościnnie fenomenalna śpiewaczka operowa, p. F. Platówna, primadonna opery lwowskiej.

Katastrofa w Pucku.

Dziś otrzymaliśmy następujące informacye o strasznym wypadku, który wydarzył się w Pucku dnia 15 b. m. Otóż w dniu tym, z okazyi uroczystości 2 pułku lotniczego, zapowiedziany został festyn, w którym wzięła udział cała letniskowa publiczność, a wśród niej dużo mieszkańców miasta Krakowa, tamże przebywających. O godzinie 5.30 wieczorem wzbił się aeroplanem kapitan-lotnik Witkowski, który miał dla uświetnienia uroczystości rzucić w nurty morza kilka oryginalnych bomb. Kiedy się znajdował nad molo, na którem zgromadzona była licznie publiczność, kapitan rzucił bombę z wysokości, obliczając, że wpadnie w fale morskie. Tymczasem, wskutek fałszywego obliczenia, bomba wpadła między publiczność, a skutki jej uderzenia były wprost straszne. Pięć osób zostało na miejscu zabitych, między innemi jakaś sześcioletnia dziewczynka. 40 osób ciężko rannych, z których dalsze pięcioro zmarło w drodze do szpitala. Przeszło 40 osób lekko rannych, leżących dziś w lazaretach wojskowych w Pucku lub w szpitalu w Gdańsku. Miejsce nieszczęścia przedstawiało straszny widok: poszarpane członki ciała, poodrywane ręce i nogi znajdywały się w promieniu kilkunastu metrów od miejsca uderzenia bomby. Między zebraną publicznością krakowską znajdował się też znany powszechnie i ceniony, wybitny krakowski adwokat, Dr Stanisław Klimecki, który cudownym sposobem uratowany został od śmierci. Na kilkadziesiąt bowiem sekund, jakimś instynktem wiedziony, usunął się na jakie 30 kroków z miejsca, na którem stał, a w które następnie bomba uderzyła. Dzięki temu cudownemu zdarzeniu, uniknął śmierci, ale odłamkami granatu poraniony został w obie nogi; odwieziony następnie do szpitala do Gdańska, poddał się operacyi wyjęcia odłamków granatu z obu nóg.

Sprawca nieszczęścia, inżynier Witkowski, został aresztowany. Ostatnich pociech religijnych udzielał umierającym na miejscu ks. kanonik Sonik z Kielc, bawiący na letnisku, zaś w szpitalu kardynał Kakowski.

Katastrofa mogła być jeszcze większa, bo morze, gdzie odbywano niebezpieczne igrzyska, wcale nie było strzeżone, a wiele łódek krążyło po niem. Wiele osób na sam widok katastrofy rozchorowało się. Ranni leżą w szpitalu miejscowym w Pucku, a część w Gdańsku. Do pomocy miejscowym lekarzom wezwano lekarzy z Wejherowa i Gdańska.

Mały fejleton.

Co może dziś technika.

Dla stwierdzenia, ile potrzeba czasu, aby rosnące drzewo zamienić w dziennik, właściciel fabryki papieru w górach Harzu zarządził — jak donosi niemiecki organ fachowy „Der Papierfabrikant" ciekawą próbę.

Oto, o godz. 7 min. 35 z rana, kazał ściąć trzy drzewa w lesie, położonym w pobliżu fabryki. Po ogołoceniu ich z gałęzi i kory, przewieziono natychmiast pnie do fabryki i zamieniono je tam tak szybko w płynną masę do wyrobu papieru, że już o 9.39 pierwsza rola gotowego papieru dziennikarskiego opuściła maszynę. Od chwili zatem ścięcia drzew do wyrobienia z nich papieru, upłynęły zaledwie 2 godziny i 4 minuty.

Sporządzoną w ten sposób rolę papieru przewieziono samochodem do odległej w 4 km. drukarni dziennika miejscowego, osadzono w maszynie rotacyjnej i rozpoczęto natychmiast druk, tak, że już o godz. 11 przed południem pierwsze egzemplarze dziennika, wydrukowanego na tym papiorze, znalazły się w sprzedaży ulicznej.

Wystarczyły więc 3 godziny i 25 minut, aby publiczność mogła czytać najświeższe nowiny, **wydrukowane na papierze, pochodzącym z drzew, których gałęzie szumiały jeszcze tego** samego poranka w lesie.

Zagrody dla żołnierzy.

Ministerstwo spraw wojskowych w Warszawie ogłasza, iż układa się trzecia lista kandydatów do otrzymania przydziału ziemi.

Zgłaszać się należy w tej sprawie do Dowództwa Okręgu Korpusu (D. O. K.), w którego obrębie się mieszka, osobiście. A więc w okręgu korpusu krakowskiego do Referatu Osadnictwa żołnierskiego przy D. O. K. w Krakowie, ul. Stradom nr. 14, III. p., od godz. 11—12.

Do podań trzeba dołączyć: 1) poświadczenie gminy, że się ma konia, wóz, pług, bronę, ziarno na zasiew, zapasy żywności na zimę do nowego zbioru; 2) zobowiązanie podpisane własnoręcznie, że się wyjedzie w terminie wyznaczonym, z temi ruchomościami; 3) zaświadczenie, że się jest rolnikiem (tj. zna się na roli). Przytem podać, ile osób ze sobą się bierze, ile ma się lat (żonaci mają pierwszeństwo); 4) zaświadczenie gminy, lub policyi, że się nie popełniło przestępstwa przeciw sile zbrojnej, dezercyi, roztrwonienia dobra państwowego, wogóle, że żyje się moralnie; 5) odpis świadectwa kwalifikacyjnego (jeśli się już dostało takie świadectwo).

Ci, co pracowali w Kółkach rolniczych, kooperatywach, towarzystwach oświatowych — mają pierwszeństwo.

Jeden petent może dostać 8—25 hektarów (tj. 15—45 morgów) podług gleby.

Dekorowani, ranni, ochotnicy, mają pierwszeństwo. Tacy mogą dostać ziemię darmo, inni za opłatą.

Podania wnosić **najdalej do 1 października 1922 r.** (Kto się spóźni, dostanie w wyrębie leśnym, albo grunt gorszy).

Wzrost życia religijnego w Rosyi.

Bolszewicy, którzy chcieli wyplenić z duszy ludu uczucie religijne, osiągnęli wprost przeciwny skutek. Jak donoszą zgodnie korespondenci, obecnie daje się zauważyć w Rosyi dziwny objaw. Wśród orgii rozpasania, wśród tryumfalnego pochodu rozpętanych sił i instynktów, zaczyna coraz silniej pulsować nowe życie odrodzenia religijnego. Gdzie pójdziesz, wszędzie spotkasz tłumy wiernych, tłumy sianiających się w kornych modłach niewiast i mężczyzn, wszędzie wypełnione cerkwie i kościoły, wszędzie błagalnie wznoszący się ku niebu śpiew:

„Hospody pomiłuj! Hospody pomiłuj!". Do zgromadzonych tłumów przemawiają dziś — czego dawniej, za czasów pokojowych nie było — popi. Przemawiają z przejęciem, z nieustraszoną odwagą — przemawiają tak, że porywają wszystkich i przenoszą w jakiś inny świat. W przemówieniach swych odbiegają kaznodzieje od religijnych tematów, potrącają o sprawy bieżące, mówią o tem, co każdego boli, co każdemu leży na sercu, co tem silniejsze sprawia wrażenie i tem silniejszy wytwarza łącznik między wiernymi a duchowieństwem.

Dzieje się to nietylko po kościołach i cerkwiach. Takie samo zainteresowanie się życiem religijnem daje się zauważyć i poza kościołem, poza cerkwią. Tworzą się więc kółka i związki religijne, w których rozstrzyga się sprawy religijne, duchowe, przy współudziale profesorów, uczonych, literatów, pisarzy i najwybitniejszych rosyjskich duchownych. Napływ na zgromadzenia i zebrania religijne jest tak olbrzymi, że częstokroć, jak dajmy na to w Petersburgu sala dumy miejskiej, a w Moskwie sala muzeum politechnicznego okazują się zbyt szczupłe, aby mogły wszystkich pomieścić.

Nauka, literatura, sztuka.

„KRONIKA KOŚCIELNA". (Kraków, ul. Franciszkańska 4). Nr. 34. Artykuł wstępny p. t. „Zwrot ku liturgii w Kościele kat." podkreśla charakter liturgiczny „Kroniki" i przytacza szereg interesujących zdań o „Kronice" nadesłanych z różnych stron Polski i od ludzi różnych warstw. Dopełniają numeru między innemi wiadomości o grobie św. Jacka, uroczystości M. B. Częstochowskiej i bardzo obszerna kronika z życia katolickiego w kraju i zagranicą.

„STRAŻNICA ZACHODNIA". Opuścił właśnie prasę podwójny zeszyt „Strażnicy Zachodniej" za miesiąc lipiec—sierpień. Artykuł wstępny omawia genezę i obecny stan aktualnego dziś sporu o domeny państwowe, zainscenizowane w b. zaborze pruskim przez dzierżawców niemieckich przeciwko rządowi polskiemu. Dr A. Skałkowski, prof. Uniwersytetu poznańskiego, ogłasza ciekawą pracę o gener. Amilkarze Kosińskim w Wielkopolsce i jego udziale w akcyi powstańczej na naszych ziemiach zachodnich w latach 1806/09. Następny artykuł przedstawia obszar i ludność województwa śląskiego według stanu dzisiejszego, porównanego z danemi r. 1910.

Stałe aktualne działy „Strażnicy" przedstawiają się równie bogato, jak w zeszytach poprzednich. W dziale „Życie polityczne" znajdujemy artykuł o dzisiejszym stanie sprawy nadania Śląskowi Opolskiemu autonomii, która to sprawa rozstrzygnie się, jak wiadomo, dnia 3 września. Ciekawem uzupełnieniem tego artykułu jest przedstawienie dzisiejszych losów ludności polskiej na tych ziemiach, poparte licznemi protokolarnie stwierdzonymi faktami. „Życie ekonomiczne" porusza aktualną dziś przedewszystkiem sprawę konwencyi z Niemcami oraz likwidacyi majątków niemieckich w b. zaborze pruskim; zawiera także dane statystyczne dotyczące wychodźtwa polskiego do Niemiec. W dziale „Życia kulturalnego" znajdujemy notatki o konferencyi oświatowej w Wilnie, Towarzystwie miłośników historyi ziem zachodnich, oraz o szkolnictwie niemieckiem w Polsce. Dopełniają zeszytu obfity i ciekawy przegląd prasy, oraz notatki bibliograficzne.

„Strażnica" jest do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost w administracyi w Poznaniu, św. Marcin 40.

Wiadomości gospodarcze.

PODJĘCIE RUCHU PACZKOWEGO Z GDAŃSKIEM. Z dniem 21 b. m. rozpoczyna się ruch paczkowo-pocztowy pomiędzy Polską a wolnem miastem Gdańskiem.

LIKWIDACYA STRAJKU BUDOWLANEGO W ŁODZI. Celem zlikwidowania trwającego od 14 b. m. strajku w przemyśle budowlanym, odbyła się w ispektoracie pracy konferencya między przedstawicielami cechu majstrów murarskich i ciesielskich a delegatami związku bhdowlanego polskiego i związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu budowlanego w Polsce. Po dłuższej dyskusyi przyjęto wniosek, w myśl którego robotnicy otrzymują 20% z zastrzeżeniem, że wszelkie podwyżki według obliczeń komisyi do badania wzrostu kosztu drożyzny będą obowiązywały i nadal. Według tego płace w przemyśle budowlanym w Łodzi przedstawiają się następująco: murarze i cieśle otrzymują 500 mk. za godzinę, murarze przy robotach frontowych 550 mk., koźlarze 445—500 mk., pomocnicy fachowi 345 mk. za godzinę.

W SPRAWIE STRAJKU W PRZEMYŚLE PRZĘDZALNIANYM. W nocy z 16 na 17 b. m. wyjechał z Łodzi do Bielska okręgowy inspektor pracy, p. Wojtkiewicz. Wyjazd nastąpił na skutek telefonicznego polecenia ministra pracy i opieki społecznej.

TARGI WSCHODNIE komunikują, że konsul polski w Hawrze w piśmie do zarządu Targów Wschodnich donosi, że dzięki intenzywnej propagandzie, prowadzonej we Francyi przez paryską polsko-francuską Izbę handlową na rzecz Targów Wschodnich, koła kupieckie i przemysłowe w Hawrze noszą się z myślą urządzenia wycieczki do Lwowa w czasie trwania drugich Targów Wschodnich. Szczególnie zainteresowały się Targami firmy budujące okręty i łodzie, które w licznych zapytaniach informowały się w konsulacie czy Polska jest w stanie dostarczyć im materyału drzewnego na budowę okrętów, a w szczególności jesionu i cisu, które jeszcze przed wojną importowały jako pochodzący z Polski.

KURS WALUT OBCYCH wedle szacowań Polsk. Krajow. Kasy Pożyczkowej z dnia sobotniego, 19 sierpnia b. r., wynosił: Dolary amer. 8.049—8.130 m., dolary kanad. 7.928—8.008 m., marka niem. 6 m. 50 fen., korona czes. 215 m., korona norw. 1.382 m., korona duńska 1.731 m., korona szwedzka 2.119 m., franki franc. 620 m., franki belg. 582 m., franki szwajc. 1.545 m., leje rum. 45 m., liry 347 m., funty szterl. 36.000 m.

NA TARG od 12—18 b. m. spędzono: buhaji 130, wołów 76, krów 720, jałówek 518, cielat 580, owiec 12, nierogacizny 705, razem 2741 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 35.500—49.200 mk., woły od 38.000—54.800 mk., krowy od 23.700—54.700 mk., jałownik od 32.200—53.400 mk., cielęta od 42.000—65.000 marek, nierogaciznę od 80.000—125.000 mk.; bitej wagi: nierogaciznę od 120.000—145.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2562 sztuki, na konsumcyę innych gmin kraju 179 sztuk. — Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 482 sztuk bydła, 11 cielat i 7 owiec, zaś 136 świń mniej, czyli 364 sztuk więcej.

OPŁATY OD WYWOZU DRZEWA. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała z Ministerstwa przemysłu i handlu wyjaśnienie, iż projektowane jest ustanowienie opłat wywozowych jedynie od podkładów kolejowych, które podlegają dotychczas zakazowi wywozu. Termin i wysokość opłat nie zostały dotychczas ustalone.

PODWYŻKA TARYFY KOLEJOWEJ. Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: Wobec tego, że taryfa kolejowa, zwłaszcza osobowa, pomimo jej ostatniej podwyżki niepokrywa kosztów eksploatacyi, podnosi się z dniem 1 września taryfę osobową. Podwyżki stanowią na odległość 200 km. 66% opłat obecnych i zniżają się na odległość 300 km. na 64%, 400 km. na 62%, 500 km. na 60%, 600 km. na 58%, a na odległość ponad 1000 km. wynoszą tylko 55% do 54%. Taryfa towarowa pozostaje bez zmiany.

JUGOSŁOWIAŃSKA WYCIECZKA PRZEMYSŁOWA W ŁODZI. Z końcem b. m. przyjeżdża do Łodzi minister przemysłu i handlu Jugosławii, p. Jankowicz wraz z konsulem polskim w Belgradzie, p. Okcckim. Z ministrem przyjeżdżają do Łodzi liczni jugosłowiańscy fachowcy przemysłowi. Celem przyjazdu gości jest zapoznanie się z przemysłem polskim, a szczególnie przemysłem włókienniczym w Łodzi przed zawarciem traktatu handlowego między Polską a Jugosławią.

ANGIELSKI HANDEL ZAGRANICZNY W LIPCU. Stosunek wywozu do przywozu w lipcu wskazuje, że bilans handlowy angielski powoli się powiększa. Wywieziono wprawdzie za 60,418.622 funt. szt., a importowano na sumę 81,783.543 funt. szt., stosunek ten jednak doznał polepszenia na korzyść wywozu, który w wymienionym miesiącu był o 11,246.227 f. szt. większy, niż w tym samym czasie roku ubiegłego.

FALA ZWYŻKOWA W NIEMCZECH. Zarządy kolei państwowych w Niemczech uchwaliły podnieść taryfę kolejową ważną do 1 września, o 50%, z powodu wzrostu kosztów, powstałych przy spadku marki niem. Ze związku fabryk wyrobów elektrycznych i instalacyjnych donoszą o nowem podwyższeniu dodatku drożyźnianego przy towarach z 30 na 50%. Przy fabrykatach linoleowych przewidziana jest podwyżka dodatku drożyźnianego do 400%.

ROBOTNICY PRZEMYSŁU TEKSTYLNEGO W ŁODZI domagali się nowej podwyżki płac i to o 50%, pracodawcy godzili się na podwyżkę 15%-tową. Postanowiono zwrócić się do min. pracy Darowskiego. Istnieje uzasadniona nadzieja, że rokowania doprowadzą do pomyślnego wyniku.

Warszawa. P. A. T. Giełda. Milionówka tranz. 1580, 1565, 1570. — Waluty: Dolary St. Zjedn. tranz. 8450, 8750, 8650, sprzedaż 8650, kupno 8630; Franki francuskie tranz. 688, Korony czeskie tranz. 233, 237; Marki niemieckie tranz. 7.30, 7.15. — Czeki: Gdańsk tranz. 7.10, sprzedaż 7.27½, kupno 6.87½; Belgia tranz. 645, 660, sprzedaż 662, kupno 658. Berlin tranz. 6.90, 7.12½, 7.07½, sprzedaż 7.27½, kupno 6.87½; Londyn tranz. 38000, 37900, 39000, sprzedaż 39100, kupno 38900; Nowy Jork tranz. 8540, 8740, 8640, sprzedaż 86660, kupno 8625; Nowy Jork drobne tranz. —, sprzedaż 8640, kupno 8600; Paryż tranz. 690, 700, sprzedaż 702, kupno 698, Praga 247.50, 245, 260, Szwajcarya tranz. 1655, 1725, sprzedaż 1690, kupno 1682; Wiedeń 0.10, 0.10½, sprzedaż 0.11, kupno 0.10; Włochy tranz. 375, 380.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy: Berlin 0.41, Holandya 204.50, Nowy Jork 524.50, Londyn 23.48, Medyolan 23.75, Bruksela 39.50, Kopenhaga 113.30, Sztokholm 138.75, Chrystyania 91.25, Madryt 82, Buenos Aires 191.50, Praga 15.40, Budapeszt 0.34, Zagrzeb 150, Sofia 290, Warszawa 0.07, Wiedeń 0.00⅝, austr. korona stempl. 0.00¾.

Swój do swego po swoje.

NADESŁANE.

ALEKS. JORDAENS.

Zagadkowy człowiek.

Historja osobliwa.

Pochłoniętym sprzątaniem zeszedł czas tak prędko, że nie opatrzyli się nawet, gdy zaterkotał dzwonek.

Franciszek porwał się i skoczył aby otworzyć, a Opaliński już od drzwi wołał do niego serdecznie:

— Franciszku! Jak się masz stary? Widzisz wracam zdrów i wesół.

— Witam jaśnie pana — odrzekł drżącym głosem, otwierając mu drzwi do salonu.

— No, przypatrz mi się dobrze, prawda, że zaszła zmiana we mnie, ale też przez ten miesiąc, który mnie nie było, leczyłem się bez przerwy.

— Jakto proszę pana? — spytał zalękniony Franciszek, cofając się raptownie w tył i mimowoli mierząc go dziwnym wzrokiem.

— Co nie uważasz, że dobrze wyglądam? Czegoś się tak przeraził? Oczy twoje niespokojne, patrzą na mnie podejrzliwie? Czy przez czas mojej nieobecności co zaszło? — spytał przestraszony Opaliński, poczynając blednąć i spoglądając bystro na Franciszka, który stał zmięszany, nie wiedząc od czego zacząć.

— Ja widzę, że ty masz mi coś ważnego do powiedzenia. Mów, co wiesz!

— Jakże ja mam rozpocząć... przecież jaśnie pan sam dobrze wie, że był tu przed tygodniem z tą panią, co to już tu przychodziła, gdy pan był zdrów jeszcze.

— No i co, dalej...

W spiorunowanym tą wiadomością mózgu Opalińskiego, poczęły myśli mienić się jak błyskawice, jedna przez drugą. Piętrzyły się przed nim znów nieubłagalne i nieodwołalnie fakty, które godziły w jego spokój, mając na nowo w piekło zamienić jego cokolwiek zrównoważone teraz nerwy. Rozmyślał.

— Gdzie wyjście z tych katowskich udręczeń? Znów ten drugi on stanął w poprzek życia. Co robić? Ten stary Franciszek weźmie go za warjata. Anuż znów czeka go jakaś nowa niespodzianka. Co on ma powiedzieć?

Nagle postanowił. Skupiwszy w sobie silną wolą spokój, rzekł patrząc na służącego:

— Doprawdy? Dobrze, że mi Franciszek to opowiedział. Właśnie dowiedziałem się i już doszedłem do tej pewności z kilkoma osobami znajomemi, że ktoś zupełnie, ale to jak dwie krople wody podobny do mnie. jakiś awanturnik, podaje się za mnie i w ten sposób, popełnia różne, najgorszego rodzaju niespodzianki, uprawia podejrzaną agitacje. jakto Franciszek też słyszał, gdy przemawiał na wiecu i wzięto go za mnie. Rozpoczęto są już starania, aby się dowiedzieć kto to i odpowiednio z nim postąpić. To on był tutaj z tą panią...

— Tak i o mało jej nie udusił. Może sobie jaśnie pan wyobrazić, jak się przeraziłem, gdy wszedłem i zobaczyłem tę panią ledwie żywą. Wziąłem się prędko do cucenia, a on znikł i już więcej się nie pokazał.

Opaliński uczuł zawrót głowy, był na nowo zupełnie rozbity i wyczerpany, a ponad wszystkiem poczęła górować obawa nowego, straszliwego niebezpieczeństwa, które może stać się druzgocącem i niweczącem cały spokój i życie. Chciał ułożyć jakoś rozwichrzone myśli, skupić nerwy, a przedewszystkiem zostać samym. Rzekł więc:

— Bardzo dziwna ta cała historja, lecz dość na teraz tych wiadomości. Czuję się zmęczony podróżą i pragnę wypocząć. Proszę mi nie przeszkadzać.

Wstał i wolnym krokiem udał się do sypialni, a Franciszek, popatrzywszy nań troskliwie, poszedł do siebie.

Głęboka cisza zaległa dom. Opaliński, gdy znalazł się w pokoju sypialnym, zmienił ubranie, posiedział chwilę w wygodnym fotelu, aż naraz, uczuwszy śmiertelne, nie dające się oprzeć znużenia i zdruzgotanie woli, podszedł do szezlongu i położył się.

Franciszek w swym pokoiku rozmawiał z Maciejem i nadsłuchiwał pilnie, kiedy go Opaliński zawezwie, lecz minęły dwie godziny bez żadnego sygnału, tak, że staremu poczynało się już nudzić.

Wtem niespodzianie zadzwonił energicznie dzwonek u wejścia i Franciszek poszedł do przedpokoju. Otwarł drzwi i skamieniał z okropnego przestrachu. W drzwiach stał ten „drugi pan Opaliński", trzymając w wyciągniętej ręce rewolwer.

Zalęknienie jednak Franciszka trwało nie długo, opamiętał się a zacisnąwszy pięści, rzucił się na przybyłego, wołając z całych sił:

— Macieju! Macieju! Na pomoc!

Jak huragan wpadł Maciej, a Franciszek krzyczał:

— Łapaj go. Nie puszczaj!

Poczęli się szamotać, lecz przybysz okazywał nadludzką siłę, z trudem tylko mógł Franciszek utrzymać jego rękę, w której ten dzierżył rewolwer.

Za wszelką cenę chcieli go osadzić na miejscu. Wywiązała się rozpaczliwa walka, lecz on przemocą parł ku drzwiom salonu, ciągnąc ich i posuwając się wraz z nimi. W końcu, szarpiąc się, runęli na drzwi, które pod strasznym naporem z trzaskiem wyważyły się, a oni wlecieli do salonu.

— Muszę się raz od niego uwolnić! — krzyczał przybysz.

— Nie puszczaj! — syczał zdyszany Franciszek do Macieja.

Nagle drzwi od sypialni otwarły się i stanął w nich blady, jakby zbudzony ze snu, ze zmarszczonem czołem Opaliński, patrząc na to, co się dzieje.

Lecz w chwili, gdy spojrzał wprost na przybyłego, rewolwer wypadł temuż z ręki i z hałasem upadł na podłogę.

— Trzymaj go mocno! — wołał Franciszek, któremu jakby lekka mgła przysłoniła oczy, chciał swemi rękami złapać go jak w kleszcze, lecz nagle uczuł, że nie może go objąć i usłyszał syk Macieja:

— Daj spokój, mnie łapiesz!

Tak Franciszek, jak i Maciej, naraz spostrzegli, że w miejscu, gdzie stał przybyły było teraz tylko powietrze, a oni, chcąc jego trzymać, chwytali siebie nawzajem.

— Co się stało z tym panem? Gdzie się podział? — spytali Opalińskiego równocześnie obaj służący.

Opaliński nie wiedział, jak na to odpowiedzieć i rzekł zmieszany cichym głosem:

— To się później wyjaśni. Idźcie do siebie.

Wiedział jednak, że w tej chwili, gdy spotkał się z nim oko w oko, męka jego się skończyła.

Zlał się z nim w jedno... bo w c h ł o n ą ł w s i e b i e s w e g o s o b o w t ó r a...

KONIEC.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołoksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.